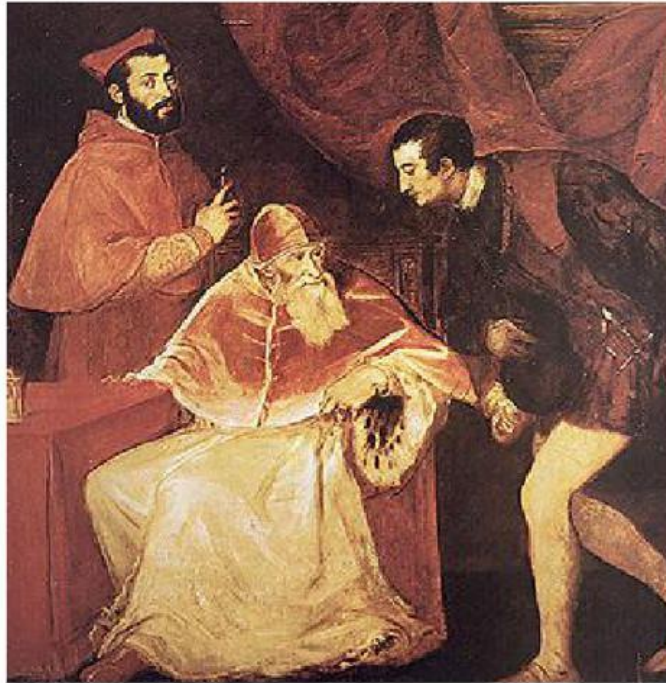


Fraszki



- Do dziewczki – str 2
- Do fraszek (I) – str 2
- Do fraszek (II) – str 2
- Do gór i lasów - str 3
- Do Hanny – str 3
- Do Mikołaja Firleja - str 3
- Do snu - str 4
- Ku Muzom - str 4
- Na fraszki – str 5
- Na dom w Czarnolesie – str 5
- Na lipę - str 6
- Na most warszewski - str 6
- Na sokalskie mogiły - str 6
- Na swoje księgi - str 6
- Na Świętego Ojca - str 6
- Na zdrowie – str 7
- O doktorze Hiszpanie – str 7
- O kapelanie - str 8
- O kaznodziei - str 8
- O miłości – str 8
- O żywocie ludzkim – str 8
- Raki - str 9
- Omówienie – str 10



Fraszki

[Do dziewki](#) – str 2

[Do fraszek \(I\)](#) – str 2

[Do fraszek \(II\)](#) – str 2

[Do gór i lasów](#) - str 3

[Do Hanny](#) – str 3

[Do Mikołaja Firleja](#) - str 3

[Do snu](#) - str 4

[Ku Muzom](#) - str 4

[Na fraszki](#) – str 5

[Na dom w Czarnolesie](#) – str 5

[Na lipe](#) - str 6

[Na most warszewski](#) - str 6

[Na sokalskie mogiły](#) - str 6

[Na swoje księgi](#) - str 6

[Na Świętego Ojca](#) - str 6

[Na zdrowie](#) – str 7

[O doktorze Hiszpanie](#) – str 7

[O kapelanie](#) - str 8

[O kaznodziei](#) - str 8

[O miłości](#) – str 8

[O żywocie ludzkim](#) – str 8

[Raki](#) - str 9

Omówienie – str 10

1

Do dziewczki

A co wiedzieć, gdzie chodzisz, moja dziewczko śliczna, A mnie tym czasem trapi tęskność ustawiczna.

Jakoby słońce zaszło, kiedy nie masz ciebie,

A z tobą i w pół nocy zda się dzień na niebie.

Do fraszek (I)

Fraszki nieprześlaczone, wdzięczne fraszki moje, W które ja wszytki kładę tajemnice swoje,

Bądź łaskawie Fortuna ze mną postępuje,

Bądź inaczej, czego snadź więcej się najduje.

Obrałliby się kiedy kto tak pracowity,

Żeby z was chciał wyczerpać umysł mój zakryty Powiedzcie mu, niech próżno nie frasuje głowy, Bo się w dziwny Labirynt i błąd wda takowy,

Skąd żadna Aryjadna, żadne kłębki tylne

Wywieść go móc nie będą, tak tam ścieżki mylne.

Na koniec i sam cieśla, który to mistrował,

Aby tu rogatego chłopobyka chował,

Nie zawsze do wrót trafi, aż pióra szychtuje

Do ramienia, toż ledwe wierzchem wylatuje.

Do fraszek (II)

Fraszki moje (coście mi dotąd zachowały),

Nie chcę, żebyście kogo źle wspominać miały.

Lecz jeśli wam nie g'myśli cudze obyczaje,

Niechaj karta występom, nie personom łaje!

Chcecieli chwalić kogo, chwalcież, ale skromnie, By pochlebstwa jakiego nie uznano po mnie.

To też wiedzcie, że drudzy swej się chwały wstydzą Podobno, że chwalnego w sobie nic nie widzą.

2

Do gór i lasów

Wysokie góry i odziane lasy!

Jako rad na was patrzę, a swe czasy

Młodsze wspominam, które tu zostały,

Kiedy na statek człowiek mało dbały.

Gdziem potym nie był? Czegom nie skosztował?

Jazem przez morze głębokie żeglował,

Jazem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy,

Jazem nawiedził Sybilline lochy.

Dziś żak spokojny, jutro przypasany

Do miecza rycerz; dziś między dworzany

W pańskim pałacu, jutro zasię cichy

Książdz w kapitule, tylko że nie z mnichy

W szarej kapicy a z dwojakiem płatem;

I to czemu nic, jeśliże opatem?

Taki był Proteus, mieniać się to w smoka

To w deszcz, to w ogień, to w barwę obłoka.

Dalej co będzie? Srebrne w głowie nici,

A ja z tym trzymam, kto co w czas uchwyci.

[Do Hanny](#)

Na palcu masz dyjament, w sercu twardy krzemień, Pierścień mi, Hanno, dajesz, już i serce przemień.

[Do Mikołaja Firleja](#)

Jesliby w moich książkach co takiego było,

Czego by się przed panną czytać nie godziło,

Odpuść, mój Mikołaju, bo ma być stateczny

Sam poeta; rym czasem ujdzie i wszeteczny

3

[Do snu](#)

Śnie, który uczysz umierać człowieka

I okazujesz smak przyszłego wieka,

Uśpi na chwilę to śmiertelne ciało,

A dusza sobie niech pobuja mało!

Chceli, gdzie jasny dzień wychodzi z morza,

Chceli, gdzie wieczór gaśnie pozna zorza

Albo gdzie śniegi panują i lody,

Albo gdzie wyschły przed gorącym wody.

Wolno jej w niebie gwiazdom się dziwować

I spornym biegom z bliska przypatrować,

A jako koła w społecznym mijaniu

Czynią dźwięk barzo wdzięczny ku słuchaniu

Niech się nacieszy nieboga do woli,

A ciało, które odpoczynek woli,

Niechaj tym czasem tesknice nie czuje,

A co to nie żyć, w czas się przypatruje.

Ku Muzom

Panny, które na wielkim Parnazie mieszkacie,

A ippokreńską rosą włosy swe maczacie,

Jeslim się wam zachował jako żyw statecznie,

Ani mam wolej z wami rozłączyć się wiecznie;

Jesli królom nie zajrzą perł ani złota,

A milsza mi daleko niż pieniądze cnota;

Jesli nie chcę, żebyście komu pochlebiały

Albo na mię u ludzi niewdzięcznych zebrały:

Proszę, niech ze mną za raz me rymy nie giną, Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyną!

4

Na fraszki

A coż czynić? Pijaństwo zbytnie zdrowiu szkodzi, Gra też częściej z utratą niż z zyskiem przychodzi.

A nadzieje zaś nie masz wzajemnej miłości,

A owa na swą szkodę suszy barzo kości.

Wy tedy, co kto lubi, moi towarzysze,

Pijcie, grajcie, miłujcie - Jan niech fraszki pisze.

Na dom w Czarnolesie

Panie, to moja praca, a zdareźnie Twoje;

Raczysz błogosławieństwo dać do końca swoje.

Inszy niechaj pałace marmórowe mają

I szczerym złotogłowiem ściany objijają,

Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym gnieździe ojczystym, A ty mię zdrowiem opatrz i sumnieniem czystym, Pożywieniem ućciwym, ludzką życzliwością,

Obyczajmi znośnymi, nieprzykrą starością.

Na lipę

Uczony gościu! Jeśli sprawą mego cienia

Uchodzisz gorącego letnich dni promienia,

Jeslić lutnia na łonie i dzban w zimnej wodzie Tym wdzięczniejszy, że siedzisz i sam przy nim w chłodzie Ani mię za to winem, ani pój oliwą,

Bujne drzewa nalepiej dżdżem niebieskim żywą; Ale mię raczej daruj rymem pochwalonym,

Co by zazdrość uczynić mógł nie tylko płonym

Ale i płodnym drzewom; a nie mów: —Co lipie

Do wirszów?|| - skaczą lasy, gdy Orfeusz skrzypie

5

Na most warszewski

Nieubłagana Wiśło, próżno wstrząsasz rogi,

Próżno brzegom gwałt czynisz i hamujesz drogi; Nalazł fortel król August, jako cię miał pożyć A ty musisz tę swoją dobrą myśl położyć,

Bo krom wioseł, krom prumów już dziś suchą nogą Twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy deptać mogą.

Na sokalskie mogiły

Tuśmy się mężnie prze ojczyznę bili

I na ostatek gardła położyli.

Nie masz przecz, gościu, zlez nad nami tracić Taką śmierć mógłbyś sam drogo zapłacić.

Na swoje księgi

Nie dbają moje papiery

O przeważne bohaterzy;

Nic u nich Mars, chocia srogi,

I Achilles prędkonogi;

Ale śmiechy, ale żarty

Zwykły zbierać moje karty.

Pieśni, tańce i biesiady

Schadzają się do nich rady.

Statek tych czasów nie płaci

Pracą człowiek próżno traci.

Przy fraszkach mi wždy naleją,

A to wniwecz, co się śmieją.

Na Świętego Ojca

Świętym cię zwać nie mogę, ojcem się nie wstydzę, Kiedy, wielki kapłanie, syny twoje widzę.

6

Na zdrowie

Ślachtetne zdrowie,

Nikt się nie dowie,

Jako smakujesz,

Aż się zepsujesz.

Tam człowiek prawie

Widzi na jawie

I sam to powie,

Że nic nad zdrowie

Ani lepszego,

Ani droższego;

Bo dobre mienie,

Perły, kamienie,

Także wiek młody

I dar urody,

Mieśca wysokie,

Władze szerokie

Dobre są, ale -

Gdy zdrowie w cale.

Gdy nie masz siły,

I świat niemiły,

Klinocie drogi,

Mój dom ubogi

Oddany tobie

Ulubuj sobie!

O doktorze Hiszpanie

"Nasz dobry doktor spać się od nas bierze, Ani chce z nami doczekać wieczerze."

"Dajcie mu pokój! Najdziem go w pościeli, A sami przedsię bywajmy weseli."

"Już po wieczerzy, pódźmy do Hiszpana!"

"Ba, wierę, pódźmy, ale nie bez dzbana."

"Puszczaj doktorze, towarzyszu miły!"

Doktor ni puścił, ale drzwi puściły,

"Jedna nie wadzi, daj ci Boże zdrowie!"

"By jeno jedna" - doktor na to powie.

Od jednej przyszło aż więc do dziewięci,

A doktorowi mózg się we łbie mąci.

"Trudny (powiada) mój rząd z tymi pany:

Szedłem spać trzeźwio, a wstanę pijany."

7

O kapelanie

Królowa do mszej chciała, ale kapelana

Doma nie naleziono; bo pilnował dzbana.

Przyjdzie potym nierychło w czerwonym ornacie, A królowa: —Ksze miły, długo to sypiacie!!

A mój dobry kapelan na ono łajanie:

—Jeszczem ci się dziś nie kładł, co za długie spanie?||

O kaznodziei

Pytano kaznodzieje: —Czemu to, prałacie,

Nie tak sami żywicie, jako nauczacie?||

(A miał doma kucharkę.) I rzecze: —Mój panie, Kazaniu się nie dziwuj, bo mam pięćset na nie; A nie wziąłbych tysiąca, mogę to rzec śmieie, Bych tak miał czynić, jako nauczam w kościele||

O miłości

Próżno uciec, próżno się przed miłością schronić, Bo jako lotny nie ma pieszego dogonić?

O żywocie ludzkim

Fraszki to wszystko, cokolwiek myślimy,

Fraszki to wszystko, cokolwiek czynimy;

Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,

Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.

Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to minie jako polna trawa;
Naśmiawszy się nam i naszym porządkom,
Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom.

8

Raki

Folgujmy paniom nie sobie, ma rada;
Miłujmy wiernie nie jest w nich przysada
Godności trzeba nie za nic tu cnota,
Miłości pragną nie pragną tu złota.
Miłują z serca nie patrzą zdrady,
Pilną prawdę nie kłamają rady.
Wiarę uprzejmą nie dar sobie ważą,
W miarę nie nazbyt ciągnąć rzemień każą 1
Wiecznie wam służę nie służę na chwilę,
Bezpiecznie wiercie nie rad ja omyle.

9

Omówienie

Fraszka - drobny utwór poetycki wierszem, często o charakterze żartobliwym, oparty na dowcipnym pomysle, będący odmianą epigramatu. Nazwę gatunkową wprowadził z włoskiego (—frasca - drobiazg, głupstewko) Jan Kochanowski, który swoimi —Fraszka mił

ustalił obowiązujący wzór stylistyczny. Pierwowzór fraszek w literaturze polskiej dał Mikołaj Rej w —Figlikach.

Podobnie jak pieśni, fraszki pisał Kochanowski przez całe życie. W ciągu całej z górą dwudziestoletniej działalności poety powstało ich ponad trzysta. Na krótko przed śmiercią, w 1584 roku, autor wydał je w Krakowie w drukarni Łazarzowej, a o ich popularności może świadczyć fakt, iż wkrótce pojawiły się nowe wydania.

Liczne fraszki Kochanowskiego charakteryzuje różnorodność:

- tematu (portreciki znajomych, zdarzenia, scenki obyczajowe, rozważania filozoficzne, ironiczne refleksje, rozważania na temat własnej twórczości),
- tonu (żartobliwe, humorystyczne, satyryczne, frywolne obok bardzo poważnych)
- długości (od dwuwierszowych po kilkudziesięciowersowych), Skłonność do:
- zwięzłości (zbliżenie do epigramatu),
- wyraźnego wskazywanie zasadniczej myśli (pointa),
- konsekwencji rytmicznej (rymy parzyste aa bb cc, półtorazgłoskowe, żeńskie).

Rodzaje i treści utworów:

1. Fraszki filozoficzne określające poglądy pisarza na życie i na własną twórczość:

- **“Na swoje księgi”** - fraszka programowa. Autor bagatelizuje znaczenie swoich utworów (—Nie dbają papiery/ O przemożne bohaterzy) i wskazuje źródło ich tematów (—Ale pieśni, ale żarty/ Zwykły zbierać moje karty) - radość warunkiem ludzkiego szczęścia.

Wiersz ciągły (niestroficzny); ósmiozgłoskowe wersy.

- **“Do fraszek”** - pochwała wartości fraszek (—Fraszki nieprzeplacone, wdzięczne...), które choć pozornie drobne i błahe, stały się dla twórcy istotną formą wypowiedzi poetyckiej. Nawiązania do antyku (Fortuna, labirynt, nic Ariadny, Centaur, Dedal).

- **“Do Mikołaja Firleja”** - żartobliwe uzasadnienie frywolności fraszek; program poetycki (—...bo ma być stateczny/ Sam poeta; rym czasem ujdzie i wszeteczny)

- **“O żywocie ludzkim”** - nawiązuje do filozofii stoickiej. Podmiot liryczny wypowiada się w imieniu zbiorowości, podkreśla przemijalność ludzkiego istnienia i ludzkich spraw (—Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,/

Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy).

Wersy 11-sylabowe (5+6); powtórzenia (— Fraszki to wszystko...), paralelizmy (wersy 3 i 4); pointa.

- **“Ku Muzom”** - apel do Muz o zachowanie w pamięci potomnych własnych wierszy (—...niech ze mną za raz me rymy nie giną / Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyną). Motywy antyczne (Muzy, rosa ippokreńska), paralelizm składniowy i znaczeniowy (wersy zaczynające się od —jeslim, —jesli).

- **“Na fraszki”** - wyliczenie poszczególnych uciech życia dworskiego (pijaństwo, gry miłości) i końcowe ich zaprzeczenie: —Wy tedy, co kto lubi, moi towarzysze, / Pijcie, grajcie, kochajcie - Jan

rozpoczyna pytanie retoryczne, uniwersalizm podkreśla 3 os l. poj. w jakiej przemawia podmiot liryczny.

□ **“Na lipę”** - fraszka czarnoleska. Podmiotem lirycznym jest uosobiona lipa z Czarnolasu, adresatem - strudzony gość. Idylliczna, arkadyjska natura dostarcza człowiekowi różnych pożytków, zaś życie zgodne z nią daje ludziom ukojenie, beztroskie bytowanie i szczęście (wyraz epikurejskich przekonań poety). Kunsztowna budowa: — epitety (poetyckie: —rozstrzelone cienie

—wonny kwiat

, —słodki sen; potoczne: —pracowite pszczoły, —chłodne wiatry, — wyszukane, odwołujące się porównanie (2 ostatnie wersy).

□ **“Do gór i lasów”** - utwór autotematyczny, rodzaj lirycznej biografii, spojrzenie poety na własne życie w momencie przenosin do Czarnolasu.

Apostrofa do stron rodzinnych, następnie zwięzłe, czasem ironiczne (—przy pasy do miecza rycerz

) wyliczenie kolei życia (podróże, studia, pobyt na dworze, funkcje kościelne). Skontrastowane pytania retoryczne odnoszące się do przeszłości i przyszłości, wskazują nieprzydatność doświadczeń w oborze nowej drogi życiowej. Epikurejska pointa: —Srebrne w głowie nici, / A ja z tym trzymam, kto co w czas uchwyci.

□ **“Na dom w Czarnolesie”** - pochwała domu jako podstawowej wartości życia ludzkiego, Arkadii spokoju i radości. Etyczny program życia szczęśliwego: zdrowie, sumienie czyste, —pożywienie uściwel

, ludzka życzliwość, —obyczaje znośne, —nieprzykra starość. Interesujący kontrast między skromnością

—gniazda ojczywego

 a zbytkiem —pałaców marmurowych.

□ **“Na zdrowie”** - jedyna fraszka napisana pięciozłóskowcem, co nadaje jej bardzo wyrazisty rytm. Kontrastujące zestawienie prawdziwej wartości jaką stanowi zdrowie z pozorną wartością przedmiotów martwych (perły, kamienie szlachetne), przemijalnością młodości i urody oraz zaszczytów (dostojeństw i stanowisk).

2. Fraszki biesiadne, dowcipne, miłosne:

□ **“Raki”** - dowcip (tytuł wskazuje na rodzaj wiersza - zabawy poetyckiej, który można czytać w dwójakiej kolejności wyrazów: od strony lewej do prawej i odwrotnie). Tu wiersz czytany tradycyjnie jest pochwałą kobiety (—Folgujmy paniom, nie sobie, ma rada

), odwrotnie - jej naganą (—Rada ma: sobie, nie paniom, folgujmy). Podwójny rym: wyrazów początkowych i końcowych w każdym wersie.

□ **“Do Hanny”** - dystych miłosny, oparty na koncepcie związanym ze zwrotem przysłowiowym —serce z kamienia

. W wersie pierwszym diament i krzemień są zestawione, a w drugim przeciwstawione. Maleńkie arcydzieło Kochanowskiego.

□ **“Do dziewki”** - fraszka miłosna, oparta na koncepcie zestawienia cierpienia kochanka ze zjawiskiem natury. Hiperbola: ‖A z tobą i w pół nocy zda się dzień na niebie‖.

□ **“O doktorze Hiszpanie”** - anegdota o prawniku królewskim Rojzjuszu, który wymknął się z grona zabawiających się kompanów. Na niewiele się jednak to zdało, bo towarzysze zabawy wyłamali drzwi (—doktor nie puścił, ale drzwi puściły‖) i przymusili nieszczęśnika do picia. Efektem był poranny kac bohatera, który swój stan dowcipnie komentuje: —Szedłem spać trzeźwo, a wstaję pijany‖. Anegdota zbudowana jak mała scenka dramatyczna (skrótowy dialog, stopniowanie napięcia, dowcipna pointa).

11

□ **“O miłości”** - dystych podkreślający potęgę miłości, oparty na wyszukanej koncepcie ujętym w antytezę (zestawienie dwu przeciwstawnych elementów wypowiedzi, np. —lotny‖ i —pieszy‖).

3. Fraszki patriotyczne:

□ **“Na sokalskie mogiły”** - forma nagrobnego napisu na mogiłach poległych pod Sokalem w 1519 r. w bitwie z Tatarami. Zbiorowy podmiot liryczny (—my‖ -

polegli) wygłasza pouczenie dla —gościa‖, który nie powinien na próżno —leż nad nimi tracić‖.

Zagadnienia do omówienia

2. Co to jest fraszka i do jakiego gatunku literackiego jest zaliczana?

3. Tematyka fraszek Jana Kochanowskiego.

4. Artyzm fraszek Jana Kochanowskiego.

5. Obraz człowieka renesansowego na podstawie fraszek.

12

Table of Contents

[Do dziewczki](#)
[Do fraszek \(I\)](#)
[Do fraszek \(II\)](#)
[Do gór i lasów](#)
[Do Hanny](#)
[Do Mikołaja Firleja](#)
[Do snu](#)
[Ku Muzom](#)
[Na fraszki](#)
[Na dom w Czarnolesie](#)
[Na lipę](#)
[Na most warszewski](#)
[Na sokalskie mogiły](#)
[Na swoje księgi](#)
[Na Świętego Ojca](#)
[Na zdrowie](#)
[O doktorze Hiszpanie](#)
[O kapelanie](#)
[O kaznodziei](#)
[O miłości](#)
[O żywocie ludzkim – str 8](#)
[Raki](#)
[O żywocie ludzkim](#)